

Sygn. akt VI ACa 901/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 listopada 2017 roku

Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w składzie następującym:

Przewodniczący: Sędzia SA Krzysztof Tucharz

Sędzia SA Jolanta Pyżlak

Sędzia SA Grażyna Kramarska (spr.)

Protokolant sekretarz sądowy Paulina Czajka

po rozpoznaniu w dniu 15 listopada 2017 roku w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa J. L.

przeciwko Skarbowi Państwa- (...)

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 28 stycznia 2016r., sygn. akt III C 769/12

1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że w punkcie pierwszym oddala powództwo także co do kwoty 100.000 zł (sto tysięcy złotych) z ustawowymi odsetkami od dnia 11 lutego 2013r. do dnia zapłaty, w punkcie trzecim przyznaje adwokat K. K. od Skarbu Państwa- Sądu Okręgowego w W. kwotę 3.600 zł (trzy tysiące sześćset złotych), powiększoną o podatek VAT, tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej powodowi z urzędu oraz dodaje punkt czwarty o treści: „zasądza od J. L. na rzecz Skarbu Państwa - Prokuraturii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej kwotę 3.600 zł (trzy tysiące sześćset złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu”;
2. zasądza od J. L. na rzecz Skarbu Państwa - Prokuraturii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej kwotę 5.400 zł (pięć tysięcy czterysta złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego;
3. nie obciąża powoda kosztem nieuiszczonej opłaty sądowej od apelacji;
4. przyznaje adwokat K. K. od Skarbu Państwa- Sądu Apelacyjnego w W. kwotę 3.600 zł (trzy tysiące sześćset złotych), powiększoną o podatek VAT, tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej powodowi z urzędu w postępowaniu apelacyjnym.

Sygn. akt VI ACa 901/16

UZASADNIENIE

Powód J. L. wniósł o zasądzenie od pozwanego Skarbu Państwa – (...) kwoty 120.000 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 27 lipca 2011 r. do dnia zapłaty, tytułem zadośćuczynienia za szkody na jego osobie wynikłe z

bezprawnego zatrzymania i osadzenia go w izbie wytrzeźwień, nieudzielenia pomocy medycznej, traktowania w sposób niehumanitarny i pobicia przez funkcjonariuszy Policji. W uzasadnieniu podnosił, że tłumaczył policjantom, iż nie znajduje się pod wpływem alkoholu, a jest osobą chorą na padaczkę, mimo to został zabrany do Izby Wytrzeźwień, gdzie został pobity przez funkcjonariuszy. Z tego tytułu domagał się ostatecznie kwoty 100.000 zł, zaś kolejnych 20.000 zł dochodził za spowodowanie u niego trwałego rozstroju zdrowia.

Pozwany Skarb Państwa - (...) wniósł o oddalenie powództwa w całości i o zasądzenie kosztów procesu. Powołał się na to, że choć pozwany był nietrzeźwy i kwalifikował się do zatrzymania w Izbie Wytrzeźwień, to w pierwszej kolejności funkcjonariusze odwieźli go do domu, jednak jego matka nie przyjęła go, argumentując, że boi się powoda, kiedy ten znajduje się pod wpływem alkoholu. Zgodnie ze stanowiskiem pozwanego powód podczas pobytu w Izbie zachowywał się w sposób agresywny, w związku z czym kilkakrotnie użyto wobec niego środków przymusu bezpośredniego w postaci siły fizycznej oraz chwytów obezwładniających. Wewnętrzne postępowanie wyjaśniające przeprowadzone przez Komendanta Policji nie doprowadziło do stwierdzenia jakichkolwiek nieprawidłowości czy nadużyć w zachowaniu funkcjonariuszy.

Wyrokiem z dnia 28 stycznia 2016r. Sąd Okręgowy w Warszawie zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 100.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 11 lutego 2013 r. do dnia zapłaty, a w pozostałej części oddalił powództwo, zasądzając od pozwanego na rzecz powoda kwotę 7.200 zł + VAT tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej powodowi z urzędu przez adw. K. K..

Sąd Okręgowy ustalił, że w dniu 21 lipca 2011 r. ok. godz. 4:30 nad ranem powód źle się poczuł i wyruszył do przychodni przy ul. (...), gdzie świadczona była nocna pomoc lekarska. Tam został przebadany i lekarz dyżurny wypisał powodowi leki przeciwpadaczkowe. Następnie powód udał się pieszo do apteki nocnej, by wykupić te leki - C. oraz L.. Na miejscu okazało się, że jeden z tych leków jest refundowany całkowicie pod warunkiem, że lekarz oznaczy na receptce przewlekłość schorzenia. Z braku takiego oznaczenia lek nie mógł podlegać refundacji, w związku z czym zabrakło powodowi pieniędzy i wrócił do domu, gdzie zaopatrzył się w odpowiednią ilość gotówki i wyruszył do apteki po raz kolejny. Podczas drogi do apteki powód doznał ataku padaczki. Policjanci P. P. i M. K. pełnili w tym czasie służbę i przyjęli zgłoszenie o osobie, która zatacza się i wchodzi na ulicę. Było to ok. godziny 6, 7 rano. Funkcjonariusze zatrzymali powoda, ustalili jego tożsamość na podstawie dowodu osobistego i zawieźli go do domu. Powód nie był w stanie powiedzieć, jak się nazywa i gdzie mieszka, gdyż był w stanie tzw. aury padaczkowej, w związku z czym zataczał się i miał niewyraźną, bełkotliwą mowę. Matka powoda – A. L. – widząc, w jakim syn jest stanie, poprosiła funkcjonariuszy o odwiezienie go do szpitala. Policjanci zawieźli powoda na Komisariat przy ul. (...), gdzie poddali powoda badaniu alkomatem, nie sporządzili jednak dokumentacji z tego badania. Następnie przewieźli powoda do Stołecznego Ośrodka dla Osób Nietrzeźwych ((...)) przy ul. (...). Tam powód sam domagał się badania alkomatem celem udowodnienia swojego twierdzenia, iż nie znajduje się w stanie nietrzeźwości. Badanie powoda przeprowadzała pielęgniarka E. B.. Badanie odbywa się w ten sposób, że pacjent wydmuchuje powietrze, a urządzenie wskazuje zawartość alkoholu w powietrzu wydychanym z płuc. Następnie robiony jest wydruk z urządzenia pomiarowego, który sygnuje pielęgniarka. Czas nagrania z badania urządzeniem pomiarowym na monitoringu (9:36) i czas badania na wydruku przedstawionym przez pozwanego jako wydruk z badania powoda (9:28) - nie pokrywają się ze sobą.

Następnie powód został przyjęty przez lekarza. Lekarz W. W. badała powoda w ten sposób, że obejrzała go ze znacznej odległości (przez długość pomieszczenia). Zakwalifikowała powoda jako osobę niebezpieczną, stwierdzając, że jest pobudzony, przewraca się na sali, chodzi po sali, siada na oknie, w związku z czym dwukrotnie nakazała spaść go pasami bezpieczeństwa. Podczas badania W. W. stwierdziła u powoda otarcia na skroni, nosie, brodzie, szyi, barkach. W opisie badania lekarskiego wskazała na cechy zachowania powoda w postaci awanturowania się, pobudzenia, zaburzeń równowagi, mowy bełkotliwej, zaczerwienionej skóry. Wcześniej powód kilkakrotnie usiłował samowolnie oddalić się z ośrodka, gdyż swój pobyt w ośrodku traktował jako bezprawne zatrzymanie. Funkcjonariusz M. K., zapobiegając samowolnemu oddaleniu się powoda, przed wejściem do ośrodka zatrzymał go, następnie kilku funkcjonariuszy obezwładniło powoda i skuło go kajdankami. Do szarpaniny powoda z funkcjonariuszami dochodziło kilkakrotnie, a siłę fizyczną wobec powoda stosowali nie tylko P. P. i M. K., ale również funkcjonariusze z innych patroli, którzy w tym czasie przebywali w ośrodku. Funkcjonariusz P. P. nie odniósł żadnych obrażeń na skutek

szarpania się z powodem. Powód był wielokrotnie uderzany po tułowiu i twarzy. W przedsionku funkcjonariusze obezwładnili go, rzucili na ziemię i zakuli w kajdanki. Kolejne użycie siły, włącznie z powaleniem na podłogę i przytrzymywaniem tam powoda - cały czas skutego kajdankami - miało miejsce w poczekalni. Ostatnie zaś, najbardziej intensywne (ciosy zadawane pięścią) – w przejściu pomiędzy pomieszczeniami (zasłoniętym drzwiami). Pracownicy jednostki nie zwracali uwagi na zachowanie i postawę funkcjonariuszy. Po wyjściu z przestrzeni nie objętej zasięgiem kamer (funkcjonariusze otworzyli drzwi i pozostawili je w takiej pozycji, że zasłaniały one widok kamerom monitoringu) powód był obolały, skulony, trzymał się za brzuch. Przedtem zaś (wchodząc tymi drzwiami i wcześniej) powód – co jest widoczne na nagraniu – poruszał się normalnie, nie był skulony, nie trzymał się za brzuch. Powód został następnie zatrzymany do dyspozycji Policji za naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariuszy P. P. i M. K.. Dzielnicowy T. P. przekonał powoda, by ten przyznał się do pobicia funkcjonariuszy, obiecując, że w ten sposób powód uniknie wniosku o tymczasowe aresztowanie. Po powrocie powoda do domu w dniu 22 lipca 2011 r. w godzinach popołudniowych (wypis z ośrodka – 14.10) był on poturbowany, poobijany, spuchnięty, miał sińce. Matka powoda nie wiedziała, gdzie się on znajduje. W dniu 25 lipca 2011 r. powód udał się do Centrum Medycznego (...) przy ul. (...), gdyż miał bardzo silne bóle głowy i problemy z równowagą. Zalecono mu wizytę w szpitalu celem oceny uszkodzenia (...), złamania nosa i obojczyka po stronie lewej. W badaniu stwierdzono: zaczerwienienie skóry podudzia prawego, okolicy grzbietowej stopy prawej, zadrapanie palucha stopy lewej, otarcia w okolicy podobojczykowej lewej, otarcie naskórka w okolicy obojczyka lewego i prawego, zasinienia, rumień w okolicy łopatki prawej, otarcia przedramienia lewego, palpacyjne, bolesne zasinienie nosa oraz liczne zadrapania w okolicach twarzy, łędźwiowej i kończyn górnych. Stwierdzone obrażenia mogły powstać podczas interwencji funkcjonariuszy Policji, jednak nie miały żadnego wpływu na ewentualne trwałe pogorszenie się stanu zdrowia powoda. Obrażenia te mogły spowodować cierpienia fizyczne w trakcie ich zadawania oraz tuż po. Objawy w postaci dziwnego zachowania, chwiejnego chodu, czy bełkotliwej mowy mogą występować po napadzie padaczkowym oraz mogą zostać pomyłone ze stanem upojenia alkoholowego.

Sąd Okręgowy ustalił stan faktyczny na podstawie załączonych do akt sprawy dokumentów lub ich kopii oraz na podstawie zeznań powoda i świadków, a także opinii biegłych lekarzy M. F. i P. J., wraz z opinią uzupełniającą. Opinię tę Sąd Okręgowy uznał za rzetelną, przekonującą i pozwalającą wysnuć z niej racjonalne wnioski. Podkreślił, że o ile w pierwszej opinii biegli - w oparciu o dane zapisane w dokumentacji medycznej przez lekarzkę z (...) oraz w oparciu o twierdzenia pozwanego co do badania alkomatem powoda - wysnuwali wniosek o upojeniu alkoholowym powoda, o tyle w opinii uzupełniającej jasno stwierdzili, że bez uwzględnienia tych elementów, w oparciu jedynie o zewnętrzne oznaki zachowania się powoda (bełkotliwa mowa, chwiejny chód, ogólne rozbiecie), nie można jednoznacznie stwierdzić, aby powód znajdował się w stanie upojenia alkoholem; przeciwnie, nie można wykluczyć, że znajdował się w stanie aury po ataku padaczki. Sąd Okręgowy uznał zatem, że pozwany nie udowodnił, iż powód był w stanie upojenia alkoholowego z uwagi na brak stosownego wpisu w książce alkomatu oraz na rozbieżność czasową badania alkomatem stacjonarnym w (...) oraz brak nagrania z dnia 21 lipca 2011 r. dotyczącego badania urządzeniem pomiarowym osoby badanej alkomatem przed powodem – Z. G.. Sąd Okręgowy uwzględnił także to, że mimo braku dokumentacji medycznej potwierdzającej zeznania powoda o przebytych atakach padaczki, to powód choruje na padaczkę, miewa takie ataki, a objawy zachowania w stanie aury po takim ataku wyglądają tak samo jak objawy zachowania w stanie upojenia alkoholem. Wskazał także na to, że badanie powoda przez lekarzkę w (...) odbyło się na podstawie oglądu powoda z dalekiej odległości, bez możliwości bliższego obejrzenia powoda czy wyczucia od niego ewentualnej woni alkoholu. W ocenie tego Sądu nie było też powodu, by nie dać wiary zeznaniom powoda o przebytych przed zatrzymaniem atakach padaczki zwłaszcza, że potwierdzały to zeznania matki powoda, że syn wymagał w związku z atakiem padaczki pomocy lekarskiej i dlatego prosiła policjantów o odwiezienie go do szpitala. Za kluczowy dowód Sąd Okręgowy uznał nagranie - zapis z monitoringu w ośrodku (...) uznając, że pozostają z nim w sprzeczności zeznania świadka M. K. w zakresie, w jakim twierdził on, że powód był agresywny, chciał uderzyć go w twarz, a trafił w ramię. Sąd nie dał wiary zeznaniom funkcjonariuszy także w zakresie dotyczącym twierdzenia, że A. L. poprosiła ich o zawiezenie powoda do Izby Wyrzeźwień, bowiem zaprzeczyła temu A. L., która zeznała, iż prosiła o zawiezenie go do szpitala, a sami funkcjonariusze nie pamiętali dokładnie przebiegu zdarzenia - świadek P. P. nie pamiętał wyniku badania powoda na alkomacie podręcznym, ani nie pamiętał badania go alkomatem stacjonarnym w Izbie Wyrzeźwień, a świadek M. K. nie pamiętał, czy powód zgłaszał mu, że jest chory na padaczkę. W ocenie Sądu Okręgowego nie było potrzeby przeprowadzania dowodu z opinii biegłego na okoliczność oceny prawidłowości

zastosowanych wobec powoda technik interwencyjnych i obezwładniających, z uwagi na to, że tego typu okoliczności nie wymagają wiadomości specjalnych, nie byłyby też przydatne dla rozstrzygnięcia sprawy, skoro powód swoje roszczenia wiązał z pobiciem, tj. z wyprowadzeniem w jego stronę ciosów, razów, biciem go po twarzy, co nie stanowiło technik obezwładniających, na które powoływała się strona pozwana.

Sąd Okręgowy zważył, że rozstrzygając powództwo oparte o treść art. 23 k.c. i art. 24 k.c. należy w pierwszej kolejności ustalić, czy doszło do naruszenia dobra osobistego, a dopiero w przypadku pozytywnej odpowiedzi ustalić, czy działanie pozwanego było bezprawne. Jeżeli do naruszenia dobra osobistego doszło, lecz brak jest bezprawności, dobro osobiste pozostaje naruszone, jednakże poszkodowany nie korzysta z ochrony. Wskazał też na to, że w niniejszej sprawie powód wystąpił z żądaniem udzielenia mu wyłącznie majątkowej ochrony dóbr osobistych w postaci zadośćuczynienia za krzywdę spowodowaną pobiciem przez funkcjonariuszy Policji oraz pogorszeniem stanu zdrowia. W takim stanie rzeczy - zdaniem tego Sądu - powód obowiązany był wykazać, że dobra te zostały naruszone działaniami pozwanego, tj. pobiciem/nadużyciem siły fizycznej funkcjonariuszy wobec niego, natomiast pozwany udowodnić musiał, że naruszenie dóbr osobistych nie było bezprawne, tzn. nastąpiło w wykonaniu ustawowego uprawnienia. Sąd Okręgowy uznał, że powód powyższe okoliczności udowodnił, przyjmując, że funkcjonariusze pozwanego używali siły i środków przymusu bezpośredniego wobec powoda nieadekwatnie do sytuacji. Wskazał na to, że z nagrań z monitoringu zainstalowanego w ośrodku wynikało, iż powód nie próbował wymierzać ciosów w kierunku funkcjonariuszy, w związku z czym obezwładnienie powoda przed wejściem do ośrodka i w przedsionku przez 4 czy 5 policjantów stanowiło niezasadne nadużycie siły wobec powoda, który jako osoba chora na padaczkę wielokrotnie sygnalizował to funkcjonariuszom. Zdaniem Sądu Okręgowego również w poczekalni zachowanie funkcjonariuszy wobec powoda było wysoce nieprawidłowe, bowiem stosowana była wobec niego nieadekwatna do sytuacji przemoc fizyczna. Sąd ten uznał nadto, że o wyniku sprawy przesądził zapis z monitoringu z przejścia pomiędzy pomieszczeniami. Przyznał, że znaczna część widoku kamer jest tu wprawdzie zasłonięta przez drzwi wejściowe, pozostawione przez funkcjonariuszy w takiej pozycji, iż zasłaniają kamerom widok na to, co działo się w czasie, gdy funkcjonariusze i powód przebywali za tymi drzwiami, jednak zauważył, że z nagrania poza tym wynika jednoznacznie, iż w tym czasie powód był bity przez funkcjonariuszy, o czym świadczy to, że zdarzenie trwało długo, znacząco dłużej, niż by tego wymagało samo przejście przez te drzwi, co jakiś czas zza drzwi wysuwały się części ciała powoda, tak jak gdyby upadał on na podłogę i były wciągane przez funkcjonariuszy z powrotem za drzwi. W ocenie Sądu o tym, że doszło tam do pobicia powoda przez funkcjonariuszy, świadczy także późniejszy zapis z monitoringu, na którym widać, jak bezpośrednio po tym zdarzeniu powód wychodzi do poczekalni. Idzie podkurczony, trzyma się za brzuch, jest wyraźnie obolały. Wchodząc zaś w przestrzeń zakrytą drzwiami, powód siedł prosto, nie był skulony, nie trzymał się za brzuch, nie okazywał bólu. Niedługo potem zaś lekarz dyżurny (...) stwierdził liczne otarcia naskórka i siniaki, a po dokonaniu kilka dni później przez powoda obdukcji, te obrażenia u powoda jeszcze się utrzymywały. Odnosząc się do stanowiska pozwanego, który zaprzeczał, by z zapisu monitoringu mogła wynikać taka ocena sytuacji, Sąd Okręgowy uznał, że negowanie w/w okoliczności stanowi obraną przez pozwanego taktykę procesową, całkowicie oderwaną od zapisu video, dokumentacji medycznej i opinii biegłych sądowych. W ocenie Sądu Okręgowego powód udowodnił, że funkcjonariusze naruszyli jego nietykalność cielesną, bili go, stosowali środki nieadekwatne do sytuacji i postawy samego powoda, co stanowiło bezprawne naruszenie dóbr osobistych powoda. Wskazał także na to, że powód bezprawności zachowania pozwanego upatrywał nie tylko w pobiciu go i bezprawnym naruszeniu jego nietykalności cielesnej, ale także w samym bezpodstawnym zatrzymaniu go w (...). Pozwany, który stał na stanowisku, że zatrzymanie powoda nie było bezprawne, gdyż powód znajdował się pod wpływem alkoholu, w ocenie Sądu Okręgowego nie udowodnił tej okoliczności. Sąd Okręgowy w tym zakresie zwrócił uwagę na to, że nie została sporządzona dokumentacja z pierwszego pomiaru alkoholu u powoda dokonanego alkomatem ręcznym (wynik nie został wpisany do książki pomiarów urządzenia), za co zresztą funkcjonariusze dostali upomnienie, a co oznacza, że nie można stwierdzić, iż pomiar ten w ogóle został wykonany, zwłaszcza, że powód temu konsekwentnie zaprzeczał. Na okoliczność kolejnego badania - w (...) pozwany przedłożył stosowny wydruk, jednak powód zaprzeczył, by pomiar ten dotyczył jego osoby, a wydruk nie zgadzał się czasowo z nagraniem pomiaru na monitoringu, w związku z czym zdaniem Sądu Okręgowego nie było podstaw do przyjęcia, iż wydruk złożony przez pozwanego dotyczy powoda tym bardziej, że pozwany nie przedłożył nagrania z czynności związanych z wykonywaniem pomiaru względem osoby badanej bezpośrednio przed powodem. Sąd Okręgowy uznał, że nie

stanowi również dowodu na okoliczność stanu nietrzeźwości powoda zeznanie lekarza dyżurnego, który badał powoda ze znacznej odległości, a nadto chwiejny krok i bełkotliwą mowę a priori ocenił jako objawy pozostawiania przez powoda pod wpływem alkoholu, gdy w pisemnej opinii uzupełniającej biegli wskazali, że osoba po przebytym ataku padaczkowym zachowuje się w sposób podobny do osoby w stanie upojenia alkoholowego, a pomyłka taka mogła zostać popełniona także przez lekarzkę (...), która nie badała powoda z bliska i nie mogła wyczuć od niego woni alkoholu ani jej braku, działała rutynowo, przy niewielkiej ilości czasu dla danego pacjenta (kolejka oczekujących). W rezultacie Sąd Okręgowy ocenił, że pozwany nie wykazał, aby zachodziły podstawy do umieszczenia powoda w (...), a tym samym, że zatrzymanie go i umieszczenie go tam należy uznać za bezprawne pozbawienie wolności. Podobnie zdaniem tego Sądu pozwany nie udowodnił, by jego działania wobec powoda nie były bezprawne także w zakresie przekroczenia uprawnień funkcjonariuszy: nadużycia siły fizycznej wobec powoda oraz pobicia powoda, skutkującego powstaniem obrażeń ciała. Sąd podkreślił nadto, że stosowanie przemocy, uderzanie powoda w twarz i ciało nie miało nic wspólnego ze stosowaniem środków przymusu bezpośredniego i chwytów obezwładniających, nadto skutkując uszkodzeniem ciała stanowiło delikt, który popełnić można tylko umyślnie, co uzasadnia przypisanie pozwanemu winy w najcięższej postaci. Jednocześnie Sąd Okręgowy nie przyjął, że powód doznał krzywdy w postaci trwałego uszczerbku psychicznego, czy też by przedmiotowe zdarzenie trwale wpłynęło na pogorszenie stanu zdrowia powoda. Zdaniem tego Sądu naruszenie dóbr osobistych w czasie pobytu powoda w (...) powodowało u niego wówczas uczucie krzywdy nie tylko w związku z bezpodstawnym zatrzymaniem, ale przede wszystkim w związku z nadużyciem siły fizycznej, bowiem naruszenie nietykalności fizycznej, a nawet zdrowia, poprzez pobicie, powoduje krzywdę zarówno psychiczną jak i fizyczną. Poczucie takiej krzywdy pośrednio potwierdzają również opinie biegłych. Za adekwatne do rozmiaru krzywdy powoda Sąd Okręgowy uznał zadośćuczynienie w wysokości 100.000 zł, uznając, że nie będzie ono nadmiernym, a jednocześnie będzie odczuwalne dla pozwanego. Wskazał przy tym na to, że od policjantów obywatel ma prawo oczekiwać zachowania legalnego, pomocy, wsparcia, zapewnienia bezpieczeństwa, w związku z czym bezprawne zachowania policjantów, w szczególności bicie i bezprawne pozbawienie wolności, są deliktem szczególnie ciężkim, a krzywda tym wyrządzona jest odczuwana jako szczególnie dotkliwa, naruszająca nie tylko nietykalność i zdrowie, czy powodująca ból, ale przede wszystkim skutkująca zachwianiem poczucia zaufania do Państwa i związanego z tym poczucia bezpieczeństwa.

Sąd Okręgowy oddalił powództwo w zakresie dotyczącym dalej idącego żądania kompensaty za przywołany, a niewykazany przez powoda, trwały uszczerbek na zdrowiu (20 tys. zł żądania głównego wraz z odsetkami) oraz częściowo – żądania odsetkowego. Jego zdaniem powód nie udowodnił, by w wyniku zdarzenia doznał trwałego uszczerbku na zdrowiu, bowiem nie potwierdziły tego opinie biegłych. Odsetki ustawowe za opóźnienie zostały zasądzone przez Sąd Okręgowy na podstawie art. 481§1 i § 2 k.c. za okres od dnia 11 lutego 2013 r. do dnia zapłaty, w uznaniu, że pozwany dowiedział się o żądaniu powoda dopiero w toku procesu, w związku z czym powództwo zostało oddalone także w części dotyczącej żądania naliczania odsetek od dnia 27 lipca 2011 r.

W apelacji od tego wyroku pozwany zaskarżył wyrok w części, tj. w punktach I. i III., w których Sąd Okręgowy uwzględnił żądanie pozwu w kwocie 100.000 zł z odsetkami od dnia 11 lutego 2013r. oraz orzekł o kosztach procesu. Wniósł o jego zmianę poprzez oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie kosztów procesu na rzecz Skarbu Państwa - Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa (obecnie Skarbu Państwa - Prokuraturii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej), ewentualnie o uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy w tej części do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu.

Pozwany sformułował zarzuty naruszenia prawa procesowego:

- art. 233 § 1 k.p.c. poprzez wyciągnięcie wniosków niewynikających z zebranego w sprawie materiału dowodowego, tj., że :

- powód doznał ataku padaczki i w momencie zdarzenia w dniu 21 lipca 2011 r. był w stanie aury padaczkowej,
- matka powoda poprosiła funkcjonariuszy o odwiezienie go do szpitala,

- powód sam domagał się badania alkomatem w Stołecznym Ośrodku Osób (...),
- wydruk z pomiaru alkoholu nie dotyczy powoda,
- lekarz W. W. nie przeprowadziła starannego badania powoda,
- funkcjonariusze używali wobec powoda przemocy fizycznej oraz bezprawnie go zatrzymali,
- policjanci pobili powoda w przejściu za zamkniętymi drzwiami,
- dzielnicowy T. P. przekonywał powoda, by ten przyznał się do pobicia funkcjonariusza,
- biegły w swojej opinii stwierdził, iż powód znajdował się w stanie aury popadaczkowej;

- art. 328 § 2 k.p.c. poprzez niewskazanie przyczyn niedopuszczenia dowodów złożonych w piśmie pozwanego z dnia 23 lipca 2014 r. (tj. z akt sprawy III Kp 2220/11 na okoliczność nadużywania przez powoda substancji psychoaktywnych oraz z akt sprawy I.Ds.693/12/1 na okoliczność zdarzeń, do których doszło w dniu 21 lipca 2011 r.).

Wskazał także na naruszenie prawa materialnego:

- art. 448 k.c. w zw. z art. 23 i art. 24 k.c. poprzez niesłuszne uznanie, iż odpowiednią sumą pieniężną zasądzoną tytułem zadośćuczynienia będzie kwota 100.000 zł podczas, gdy owa kwota jest kwotą wygórowaną i została zasądzona bez wskazania jakichkolwiek podstaw jej wyliczenia,

- art. 448 k.c. w zw. z art. 23 i art. 24 k.c. poprzez niesłuszne uznanie, iż doszło do naruszenia dobra osobistego powoda poprzez pobicie powoda przez funkcjonariuszy i poprzez nadużycie siły, podczas gdy funkcjonariusze działali w granicach ustawowego uprawnienia, a także poprzez bezpodstawne zatrzymanie go w (...), podczas gdy powód znajdował się pod wpływem alkoholu i matka odmówiła jego przyjęcia do domu,

- art. 417 § 1 k.c. poprzez przyjęcie, że działanie Skarbu Państwa było bezprawne, mimo iż mieściło się w granicach obowiązujących przepisów,

- art. 481 § 1 k.c. w zw. z art. 455 § 1 k.c. poprzez uznanie, iż odsetki należą się powodowi od dnia następnego po doręczeniu pozwanemu odpisu pozwu, podczas gdy rzezzone odsetki (w razie uznania powództwa) winny być naliczane od dnia wyrokowania.

Apelacja pozwanego zasługiwała w całości na uwzględnienie, choć nie wszystkie z postawionych w niej zarzutów można uznać za uzasadnione, a rozważanie trafności niektórych z nich jest zbędne.

Nieskuteczny okazał się zarzut naruszenia przez Sąd Okręgowy przepisu art. 328 § 2 k.p.c. Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem niespełnienie wymagań określonych w art. 328 § 2 k.p.c. może być uznane za uchybienie mogące mieć wpływ na wynik sprawy tylko wyjątkowo, gdy braki w uzasadnieniu są tak znaczące, że uniemożliwiają kontrolę zaskarżonego orzeczenia. W niniejszej sprawie konstrukcja uzasadnienia zaskarżonego wyroku odpowiada wymogom z art. 328 § 2 k.p.c., zaś jego warstwa motywacyjna została przedstawiona w sposób umożliwiający dokonanie kontroli instancyjnej, wobec czego zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. nie mógł odnieść zamierzonego skutku.

Zasadnie jednak strona pozwana zarzuca Sądowi Okręgowemu naruszenie przepisu art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów polegające na wyciągnięciu na jej podstawie wniosków niewynikających z zebranego w sprawie materiału dowodowego. Pominąwszy kwestionowane przez skarżącego, a w ocenie Sądu Apelacyjnego nie mające znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji dotyczące okoliczności domagania się przez powoda badania alkomatem w Stołecznym Ośrodku dla Osób Nietrzeźwych (dalej: (...)) oraz namawiania powoda przez dzielnicowego T. P. do przyznania się do pobicia funkcjonariuszy, pozostałe fakty wymienione przez pozwanego w zarzucie apelacji zostały przez ten Sąd ustalone

błędnie, z naruszeniem reguł określonych w art. 233 § 1 k.p.c. W orzecznictwie wskazuje się na to, że przepis art. 233 § 1 k.p.c. przyznaje sądowi swobodę w ocenie zebranego w sprawie materiału dowodowego, a skuteczne postawienie zarzutu naruszenia przez sąd orzekający art. 233 § 1 k.p.c. i błędu w ustaleniach faktycznych zawsze wymaga wykazania, że Sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub zasadom doświadczenia życiowego. W niniejszej sprawie zdaniem Sądu Apelacyjnego do takiego uchybienia doszło, gdyż zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, oceniony zgodnie ze wskazaniem doświadczenia życiowego i zasadami logicznego rozumowania, nie dawał podstaw do przyjęcia, by doszło do zatrzymania powoda, który nie znajdował się w stanie nietrzeźwości, jak i by po zatrzymaniu doszło do jego pobicia lub do zastosowania względem niego zbędnych środków przymusu bezpośredniego. Należy zauważyć na wstępie, że uznanie za wiarygodne twierdzeń powoda o tym, że chorował na padaczkę jak i nawet, że w dniu 21 lipca 2011r. doznał ataku padaczki, nie pozostaje w sprzeczności ze stanowiskiem strony pozwanej, że w tym dniu powód został zatrzymany, gdyż z uwagi na stan nietrzeźwości i swoje zachowanie w tym stanie stwarzał zagrożenie dla własnego życia i zdrowia, a także życia i zdrowia innych osób. Z treści nagrań audio z okresu przed zatrzymaniem powoda wynika, że funkcjonariusze Policji zostali wezwani około godziny 7:00 rano na telefoniczne zgłoszenie o mężczyźnie, który w stanie nietrzeźwości zataczał się, wchodził na ulicę i chodził środkiem skrzyżowania, stwarzając zagrożenie w ruchu drogowym. Sąd Okręgowy obejmuje swymi ustaleniami fakt poddania następnie powoda badaniu alkometrem ręcznym w budynku Komendy Policji i zaniechanie sporządzenia przez funkcjonariuszy dokumentacji z tego badania, będące później podstawą wyciągnięcia wobec nich konsekwencji służbowych. Ponowne badanie powoda na obecność alkoholu w organizmie zostało przeprowadzone w (...), co potwierdza nagranie video. Należy zwrócić uwagę na to, że powód pierwotnie - niezgodnie z prawdą - twierdził, że w ogóle nie wykonano takiego badania mimo, że miał on się go domagać (vide wyjaśnienia informacyjne powoda – transkrypcja - k. 518 oraz pismo pełnomocnika powoda poddające w wątpliwość ten fakt - k. 247) i zmienił swoje stanowisko w toku procesu po przedstawieniu dowodu z nagrania. Rzeczywiście nie zgadza się czas badania powoda wynikający z nagrania z kamery z czasem zarejestrowanym na wydruku z urządzenia pomiarowego, jednak nie uniemożliwia to uznania, że powód znajdował się w stanie nietrzeźwości mimo braku możliwości zweryfikowania twierdzeń pozwanego o braku synchronizacji czasu na obu urządzeniach (okres przechowywania nagrania – 60 dni – uniemożliwiał złożenie nagrania dotyczącego osoby badanej bezpośrednio przed powodem w sytuacji, gdy takie żądanie zostało zgłoszone po 2 lub 3 latach - vide k. 310). Należy zauważyć, że działaniem zbędnym i nielogicznym byłoby podejmowanie przez funkcjonariuszy Policji dalszych czynności wobec powoda, gdyby już pierwsze badanie alkometrem wykazało, że powód jest osobą trzeźwą. Podobnie, gdyby wynik badania na obecność alkoholu, przeprowadzonego w (...), był negatywny, trudno byłoby zrozumieć decyzję kierownika zmiany w tej placówce o zatrzymaniu powoda, nakładającą na pracowników placówki dodatkowe obciążenie pracą. Warto przy tym podkreślić, że o tym, iż powód został ostatecznie przymusowo zatrzymany w (...), nie zdecydowali funkcjonariusze pozwanego, ale pracownik tego Ośrodka. Zatrzymanie to było skutkiem nie tylko uzyskania wyniku badania alkometrem, ale też wniosków wynikających z badania powoda przez lekarza i wbrew ustaleniom Sądu Okręgowego, należy stwierdzić, że nie było to badanie pobieżne, ze znacznej odległości, przez długość pomieszczenia. Stwierdzenie przez lekarza, że u powoda występują małe otarcia na skroni, nosie, brodzie, szyi, barkach (k.190) wymagało bowiem badania z bliskiej odległości. Takiego badania wymagał też pomiar tętna, jakiego dokonano, gdyż wpisane są do dokumentacji także dane dotyczące tętna (miarowe, dobrze napięte – k. 190) oraz badanie osłuchowe serca (akcja miarowa, tony czyste j.w.). Badając zaś powoda z bliskiej odległości, lekarz miał możliwość stwierdzenia woni alkoholu lub też jej braku. Wbrew pogładowi Sądu Okręgowemu, nie mającemu w tym zakresie oparcia w treści uzupełniającej opinii biegłych lekarzy M. F. i P. J., lekarka badająca powoda, o dużym doświadczeniu w badaniu osób nietrzeźwych (jak wynika z jej zeznań), nie mogłaby pomylić stanu nietrzeźwości ze stanem wynikającym z innych przyczyn. Biegli stwierdzili bowiem, że jedynie przez osoby mało doświadczone objawy w postaci chwiejności kroku, dziwnego zachowania, bełkotliwej mowy mogą być pomyłone ze stanem upojenia alkoholowego. Choć przyznali, że powyższe objawy mogą występować po napadzie padaczkowym, tworząc zespół splątania ponapadowego, to jednak wskazali też na to, że występują one u osób po przebytych ciężkim napadzie padaczkowym toniczno- klinicznym, a dane znajdujące się w aktach sprawy nie potwierdzają takiego ataku u powoda. Sam powód wskazywał także na to, że objawy charakterystyczne dla aury padaczkowej, występującej po ataku padaczki, miały u niego miejsce w okresie pół godziny do godziny po samym ataku (k. 517 – transkrypcja wyjaśnień informacyjnych). Zważywszy na to, że policjanci zostali wezwani celem zabrania powoda z ulicy około godziny 7:00 rano, do ewentualnego ataku padaczki u powoda musiało dojść jeszcze wcześniej. Badanie powoda w Ośrodku zostało

zaś przeprowadzone około godziny 9:30, kiedy – zgodnie ze stanowiskiem powoda – objawy towarzyszące aurze powinny już dawno ustąpić. Tymczasem na nagraniu video część 5 (a zatem z okresu nawet już po badaniu alkomatem) nadal słyszalna jest bełkotliwa, częściowo niezrozumiała, mowa powoda, przy czym w którymś momencie z ust powoda pada stwierdzenie: „mi się promile skończyły”. W dokumentacji (...) powód został opisany jako: „awanturujący się, pobudzony, chód- brak równowagi, mowa bełkotliwa, skóra zaczerwieniona”, co - zgodnie z opinią biegłych (k. 745) - świadczyło o stanie nietrzeźwości powoda. Trzeba także zauważyć, że padaczka u powoda była padaczką polekową, przy czym powód zwykł łączyć zażywanie leków z nadużywaniem alkoholu, będąc uzależnionym od obu rodzajów tych substancji (vide zeznania świadka S. T.: „jest uzależniony od substancji psychoaktywnych i alkoholu” - k. 587 transkrypcja). Ta okoliczność zatem, że w nocy z 20 lipca na 21 lipca 2011r. powód, gorzej się czując, korzystał z porady lekarskiej i otrzymał receptę na leki przeciwpadaczkowe (co wynika ze złożonej dokumentacji w postaci karty wizyty w nocnej pomocy medycznej), a następnie - jak twierdzi - przeszedł atak padaczki, nie stała na przeszkodzie uznaniu, że jednocześnie mógł się znajdować także w stanie nietrzeźwości i że jego późniejsze zachowanie było wynikiem tego stanu a nie aury padaczkowej (vide też zeznanie świadka S. T.: „widać było, że jest pod wpływem czegoś” - k. 587 transkrypcja oraz „Po zmieszaniu substancji, od których jest uzależniony, po prostu nie wie co robi” - k. 589-transkrypcja zeznań). Świadczy o tym także zachowanie matki powoda, która odmówiła przyjęcia powoda do domu, przy czym z treści jej zeznań wcale nie wynika, by informowała funkcjonariuszy o tym, że jest on chory na padaczkę i w tej chorobie upatrywała przyczyn stanu powoda (k. 592- transkrypcja: „powiedziałam, że proszę go zabrać do szpitala, bo... coś z nim jest nie tak po prostu.... O padaczce nie wspomniałam chyba”). Z zeznań świadka S. T. wynika też, że wcale motywacją decyzji A. L. nie była troska o syna i przekonanie o tym, że z uwagi na stan zdrowia winien być zawieszony przez funkcjonariuszy do szpitala („mama powiedziała, że ona nie chce go przyjąć, bo coś jest nie tak z nim i że po prostu, żeby go zabrali” - k. 587- transkrypcja zeznań), ale obawa przed jego zachowaniem w stanie nietrzeźwości (vide „pani A. się obawiała, że ... jak będzie, nie wiem, nieprzyjemny... Może agresywny to za duże słowo... czy będzie jakaś nieprzyjemna sytuacja, czy może jakaś awantura”). Potwierdza to też brak z jej strony inicjatywy, by osobiście zająć się sprawą zawieszenia syna do lekarza oraz brak późniejszego zainteresowania A. L. stanem zdrowia syna, w tym zaniechanie udania się przez nią do szpitala, do którego ewentualnie powód mógłby zostać zawieszony, celem uzyskania informacji, czy z synem wszystko jest w porządku zwłaszcza, że – jak sama zeznała – padaczka w jego przypadku miała bardzo poważny przebieg zagrażający życiu (k. 592- transkrypcja zeznania). W ocenie Sądu Apelacyjnego analiza całokształtu materiału dowodowego pozwalała na uznanie, że powód w nocy z 20 na 21 lipca 2011r. znajdował się w stanie nietrzeźwości i z uwagi na ten stan został zasadnie zatrzymany w (...) wobec odmowy przyjęcia go przez rodzinę do domu.

Materiał ten zdaniem Sądu Apelacyjnego nie dawał także podstaw do uznania, że powód został pobity przez funkcjonariuszy pozwanego lub że stosowali oni wobec powoda środki przymusu w sposób nieuzasadniony. Trafnie wskazuje pozwany na to, że wynik obdukcji przedstawiony przez powoda pochodzi dopiero z dnia 25 lipca 2011r., a zatem powód poddał się badaniu trzy dni po opuszczeniu Ośrodka i następnie Komendy Policji, w czasie których to dni mogły wystąpić zdarzenia skutkujące później stwierdzonymi obrażeniami. Gdyby rzeczywiście doszło do pobicia powoda w czasie zatrzymania w dniu 21 lipca 2011r., gdyby był on – jak zeznaje świadek S. T. – poturbowany, czy – jak zeznaje A. L. – poobijany i spuchnięty, powód winien od razu udać się do lekarza celem potwierdzenia tego faktu i uzyskania ewentualnej pomocy. Trzeba także zauważyć, że stwierdzone u powoda zaczerwienienia, zadrapania i otarcia skóry, szczególności w okolicy przedramienia, okolicy łędźwiowej, łopatki, podobojczykowej i obojczyka mogły być skutkiem stosowania wobec powoda dozwolonych prawem środków przymusu bezpośredniego w postaci chwytów obezwładniających, dźwigni i kajdanek (vide opinia biegłych k. 745) zwłaszcza w sytuacji, gdy powód stawiał opór i szarpał się z funkcjonariuszami (co ustalił także Sąd Okręgowy i co przyznaje sam powód). Niezależnie od tego należy wskazać na to, że pierwotne stanowisko powoda opierało się na zarzucie zbędnego i nadmiernego – zdaniem powoda – używania wobec niego środków przymusu bezpośredniego, sprawiającego mu ból i że powód pierwotnie nie formułował zarzutów o tym, że był wielokrotnie uderzany po tułowi i twarzy (jak ustalił Sąd Okręgowy). W pozwie powód co prawda powoływał się na pobicie go przez funkcjonariuszy, jednak w żaden sposób tego pobicia nie opisywał, podobnie w piśmie z k. 67, precyzującym żądania pozwu. W trakcie wyjaśnień informacyjnych na pytanie, w jaki sposób został pobity, powód w pierwszej kolejności opisywał sposób stosowania przez funkcjonariuszy wobec niego „ciosów obezwładniających”, „chwytów”, „dźwigni”, „blokad na ręce, na nogi” i dopiero w odpowiedzi

na dalsze pytania wskazał na to, że był wielokrotnie uderzany po tułowiu i po twarzy, przy czym nie przypominał sobie początkowo dokładnie, czym go uderzano i jedynie domniemywał, że mogły to być również kopnięcia butami („trudno mi w tej chwili jednoznacznie to stwierdzić” – k. 518 jego wyjaśnienia - transkrypcja). Wyjaśnił też, że prosił, żeby przestano go bić, ponieważ „to wykręcanie tych rąk w tych dźwigniach boli okropnie” (k. 519 – j.w.). Zgodnie z twierdzeniami powoda do pobicia miało dojść m.in. w pomieszczeniu, gdzie znajdowały się ławki (k. 519 i 521- j.w.), z treści nagrania video, które rejestruje cały czas pobytu powoda w tym pomieszczeniu, nie sposób jednak wywieść wniosku o pobiciu tam powoda poprzez wielokrotne uderzanie go po tułowiu i twarzy. Widoczne na nim są tylko sceny, w których funkcjonariusze próbują obezwładnić powoda poprzez używanie chwytów i założenie kajdanek. To, że powód stawiał opór, szarpał się z funkcjonariuszami i próbował oddalić się z Ośrodka, przynajmniej sam powód (k. 518), jest to też widoczne na nagraniu sprzed wiaty Ośrodka (część 4). Na innym nagraniu (część 5) widać też, że powód kilkakrotnie nie stosuje się do poleceń funkcjonariuszy, żeby się uspokoił, nie wstawał, podnosi się z ziemi i próbuje tyłem, będąc skutym kajdankami, wspinać się na ławkę. Dwukrotnie powód zrywa się też z ziemi, kierując się w stronę drzwi wejściowych lub w stronę stołu, przy którym siedzą funkcjonariusze (nagranie godzina 9:51:13). Raz przy tym sam przewraca się na ziemię, a policjant podnosi go z pomocą drugiego funkcjonariusza. Za drugim razem policjant łapie powoda i kładzie na ławkę, jednak ten ponownie się zrywa, a przytrzymywany, spada na podłogę z ławki. W trakcie tej sceny na nagraniu słuchać co prawda słowa powoda: „bić gościa, który jest skuty” oraz odpowiedź jednego z policjantów: „siedź na tej ziemi, to nie będziesz bity”, jednak obraz z kamery nie daje podstaw do uznania, że któryś z funkcjonariuszy w tym momencie w jakikolwiek sposób uderzał powoda. Powód był siłą przytrzymywany i kładziony na ławkę, nie kierowano jednak w jego stronę żadnych ciosów. Także nagranie, o którym mowa w uzasadnieniu Sądu Okręgowego (scena rozgrywająca się za drzwiami do pomieszczenia z alkomatem), nie wskazuje na to, by do pobicia powoda doszło w czasie jego drogi do tego pomieszczenia. Na nagraniu tym jeden z funkcjonariuszy eskortujących powoda trzyma drzwi wejściowe i stoi przy nich, a drugi znajduje się jeszcze w pomieszczeniu poczekalni, po czym idzie w jego stronę w pewnej odległości za powodem. Widać też, jak powód upada na podłogę, przy czym brak jest podstaw do uznania, że któryś z funkcjonariuszy przyczynił się do tego upadku, bowiem obaj znajdują się w pewnej odległości od powoda. Czynności, jakie później funkcjonariusze podejmują, w ocenie Sądu Apelacyjnego, jednoznacznie wskazują na działania celem podniesienia powoda z podłogi, przy czym najpierw próbuje to samodzielnie uczynić policjant idący za nim, a następnie pomaga mu w tym funkcjonariusz, który uprzednio stał przy drzwiach. Te działania zajmują czas, który zdaniem Sądu Okręgowego był zbyt długi w stosunku do czasu potrzebnego do przejścia pomiędzy pomieszczeniami i co miało świadczyć o tym, że doszło wówczas do pobicia powoda. Na kolejnym nagraniu (część 3), bezpośrednio po tej scenie, widać zaś, jak powód jest wprowadzany do pomieszczenia z alkomatem przez obu policjantów, podtrzymywany przez nich z obu stron pod ręce i za nic się nie trzyma. Powoda pochylonego i trzymającego się za brzuch (co miało świadczyć w ocenie Sądu Okręgowego o wcześniejszym pobiciu go przez policjantów) widać zaś dwukrotnie na wcześniejszym nagraniu w części 2, po tym jak powód uprzednio wyszedł swobodnie do toalety w przedsionku, przy czym w tym czasie obaj policjanci byli w oddaleniu od niego - za pierwszym razem siedzieli obaj przy stole w poczekalni, a za drugim jeden siedział przy stole w poczekalni z pozostałymi funkcjonariuszami, drugi zaś chodził w przedsionku i nie zbliżał się do powoda. W ocenie Sądu Apelacyjnego materiał dowodowy niniejszej sprawy nie dawał podstaw do wysnucia wniosku o tym, że powód został pobity przez funkcjonariuszy Policji w (...) w dniu 21 lipca 2011r., a także, że w stosunku do niego nadużywano siły fizycznej i środków przymusu bezpośredniego nieadekwatnie do sytuacji. Wobec próby oddalenia się powoda, szarpania się powoda z funkcjonariuszami, niestosowania się do poleceń, zrywania się i wykonywania w ich kierunku gwałtownych ruchów, uzasadnione były działania w celu obezwładnienia powoda, połączone ze stosowaniem chwytów, dźwigni oraz następnie kajdanek. Na powyższą ocenę nie ma wpływu to, czy powód sam dopuścił się naruszenia nietykalności któregoś z funkcjonariuszy, bowiem nie tylko taka sytuacja uzasadniałaby zastosowanie środków przymusu bezpośredniego i nawet, jeśli powoda następnie bezpodstawnie oskarżono by o dopuszczenie się czynu karalnego wobec funkcjonariusza (w tym nakłanianio do przyznania się do popełnienia takiego czynu – jak ustalił Sąd Okręgowy), pozostawałoby to bez wpływu na treść rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie.

Zastosowanie prawidłowej normy prawa materialnego, czyli prawidłowa subsumcja, a więc skonfrontowanie okoliczności faktycznych z hipotezą normy prawnej i poddanie ich ocenie prawnej na podstawie treści tej normy, jest

możliwa tylko wówczas, gdy stan faktyczny zostaje ustalony prawidłowo (m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 września 2015r. II CSK 655/14).

Oznacza to, że przy błędnie ustalonym stanie faktycznym nie może dojść do prawidłowego zastosowania prawa materialnego. Skoro ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego w zakresie dotyczącym okoliczności (w tym przyczyn) zatrzymania powoda przez funkcjonariuszy pozwanego oraz niewłaściwego traktowania powoda przez tych funkcjonariuszy okazały się w ostatecznym rezultacie błędne, należało też uznać, że zatrzymując nietrzeźwego powoda i doprowadzając do (...) oraz uniemożliwiając następnie powodowi oddalenie się stamtąd (także poprzez stosowanie środków przymusu bezpośredniego) do czasu przyjęcia powoda do Ośrodka i oddania pod opiekę jego pracowników, funkcjonariusze pozwanego działali w ramach ustawowych uprawnień (vide art. 40 ust. 1 i 3 ustawy z dnia 26 października 1982r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, w brzmieniu obowiązującym od dnia 1 lipca 2011r.: „Osoby w stanie nietrzeźwości, które (...) znajdują się w okolicznościach zagrażających ich życiu lub zdrowiu albo zagrażają życiu lub zdrowiu innych osób, mogą zostać doprowadzone do izby wytrzeźwień (...) albo do miejsca zamieszkania lub pobytu.”, „Osoby doprowadzone do izby wytrzeźwień (...) pozostają tam aż do wytrzeźwienia, nie dłużej niż 24 godziny.”, a także art. 15 ust. 1 pkt 2 w związku z art. 14 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990r. o Policji oraz art. 16 tej ustawy). Oznacza to zaś, że nie doszło do zarzucanego bezprawnego naruszenia przez nich dóbr osobistych powoda w postaci wolności, zdrowia i nietykalności cielesnej. Tym samym za trafny należy uznać zarzut apelacji dotyczący naruszenia przez Sąd Okręgowy przepisów prawa materialnego - art. 448 k.c. w zw. z art. 23 i art. 24 k.c. oraz art. 417 § 1 k.c. - bowiem niewłaściwe było ich zastosowanie w niniejszej sprawie do stanu faktycznego, jaki wynikał z prawidłowej oceny materiału dowodowego. Stwierdzony brak podstaw do zastosowania powyższych przepisów winien zaś skutkować zmianą zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa w całości co do zasady, co czyni zbędnym rozważanie przez Sąd Apelacyjny zasadności zarzutu naruszenia prawa materialnego w postaci art. 448 k.c. w zw. z art. 23 i art. 24 k.c. pod kątem wysokości zasądzzonego zadośćuczynienia oraz art. 481 k.c.

Mając powyższe na względzie, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że w punkcie pierwszym oddalił powództwo także co do kwoty 100.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 11 lutego 2013r. do dnia zapłaty, w punkcie trzecim przyznał adwokat K. K. od Skarbu Państwa- Sądu Okręgowego w W. kwotę 3.600 zł, powiększoną o podatek VAT, tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej powodowi z urzędu oraz dodał w nim punkt czwarty o treści: „zasądza od J. L. na rzecz Skarbu Państwa - Prokuraturii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej kwotę 3.600 zł (trzy tysiące sześćset złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu”.

O kosztach postępowania apelacyjnego (kosztach zastępstwa procesowego strony pozwanej sprawowanego przez Prokuraturę Generalną Rzeczypospolitej Polskiej) Sąd orzekł na podstawie art. 98 k.p.c. w związku z § 2 pkt 6 i § 10 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (w brzmieniu na datę wszczęcia tego postępowania). Zważywszy na sytuację majątkową i życiową powoda Sąd Apelacyjny odstąpił od obciążenia go kosztem nieuiszczonej opłaty sądowej od apelacji, a kosztami nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej powodowi z urzędu w postępowaniu apelacyjnym (w wysokości wynikającej z § 8 pkt 6 i § 4 ust. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu) obciążył Skarb Państwa- Sąd Apelacyjny w W..